

U progu XXI wieku,
w 80. Rocznicę założenia,
w 14. roku od reaktywowania po okresie komunizmu,
Młodzież Wszechpolska wyznaje, utrwała i upowszechnia prawdy,
które głosi od początku swej działalności:

1. **Pan Bóg** – najwyższym dobrem, źródłem i celem życia, ostateczną sankcją moralną naszych czynów, treścią naszej wiary.
2. **Kościół katolicki** – jeden, święty i apostołski, wychowawcą naszego Narodu, drogą do zbawienia;
zasługuje na szacunek i należne mu miejsce w Państwie.
3. **Naród polski** – wspólnym dobrem każdego Polaka, wspólnotą wiary, dziejów, kultury, ziemi, mowy i obyczajów;
ma prawo do wolności, wielkości i dobrobytu, a od każdego z nas domaga się ofiarnej służby.
4. **Państwo polskie** – suwerenną i niepodległą organizacją polityczną Narodu, niezbędną politycznie formą życia Narodu, konieczną dla odrębnego rozwoju sił rodzimych;
wymaga stałej naszej troski o jego samoistny rozwój.
5. **Rodzina** – podstawową wspólnotą wiary i krwi w życiu Narodu, ostoją tradycji i obyczajowości;
zasługuje na ochronę przed moralnymi zagrożeniami i domaga się wsparcia ze strony Państwa w swoim materialnym i duchowym rozwoju.
6. **Kultura** – duchową racją życia narodowego, dowodem na prymat ducha nad materią;
wymaga troski o jej wielkość, twórczość i wzniosłość.
7. **Ziemia** – naszym miejscem na świecie, ojcowizną, w której spoczywają krew i prochy naszych przodków;
zasługuje na naszą cześć i ochronę przed obcym zawłaszczeniem.
8. **Oświata** – głównym narzędziem Narodu w ugruntowywaniu mądrości pokoleń i upowszechnianiu jej wśród polskiej młodzieży;
wymaga szczególnego wsparcia ze strony Państwa.
9. **Młodzież** – skarbem przyszłości Narodu, źródłem jego sił i gwarancją ciągłości pokoleń;
domaga się równych i godnych szans na rozwój, pracę i życie w dobrobycie,
wymaga zaś ochrony od moralnego i obyczajowego zepsucia.
10. **Przyroda** – pięknem odzwierciedlającym Boży ład na ziemi;
zasługuje na poszanowanie jej praw i niepowtarzalnego, ojczyznanego wyrazu.

(Deklaracja przyjęta na Zjeździe Światowym Młodzieży Wszechpolskiej z okazji 80-lecia powstania w dniu 29 czerwca 2002 r.)

SEKRETARIAT RADY NACZELNEJ MW:

Adres: ul. Hoża 9, 00-528 Warszawa, e-mail: sekretarz@wszechpolacy.pl
tel: (22) 622-36-48, 622-48-68, fax: 622-31-38, tel. kom: 0505-168-399

www.wszechpolacy.pl

www.wszechpolak.pl

ROMAN DMOWSKI

ŚWIT LEPSZEGO
JUTRA

20

Warszawa 2003

wiastki, które często bardzo wyraźnie się manifestują, pierwiastki, które pozwalają mu łatwo się zrozumieć z kształcącą się wyżej młodzieżą. I ono ma ambicje polskie i ono chce widzieć swą ojczyznę wielką i potężną, a każdy kto umie patrzeć, musi się zgodzić, że zjawisko to jest wcale powszechne, jakkolwiek często wypaczone przez agitację partyjną. To też hasło pracy wśród ludu, które często się rozlega w szeregach naszych „młodych”, a które się rozszerza w hasło pracy wśród młodzieży wszystkich warstw społeczeństwa, jest tym hasłem, którego wcielenie w życie da największe i najszybsze wyniki.

Niewątpliwie obowiązkiem młodzieży uniwersyteckiej jest przede wszystkim poważna praca nad sobą, przygotowanie się do należytego spełnienia obowiązków, które ją czekają. W tej wszakże przełomowej dobie naszego narodowego życia, w której czeka ją wielka rola, w której wcześniej, niż to się dzieje w innych warunkach, będzie ona zmuszona brać na siebie wielką odpowiedzialność, koniecznością dla niej jest przygotować sobie ścisły związek z całym społeczeństwem, ze wszystkimi jego warstwami. Zresztą praca nad innymi jest także pracą nad sobą: uczy ona rozumieć swój naród, kształci poczucie rzeczywistości i daje poczucie siły - najważniejszy warunek zwycięstwa.

Redakcja techniczna:
Paweł Zanin

Tekst ukazał się w „Gazecie Warszawskiej” w 1930 roku.

Wydawca:
Wydział Szkoleniowy Młodzieży Wszechpolskiej
www.ws.wszechpolacy.pl
tel.: 0501 674 672, e-mail: pawelzanin@wp.pl

niknęła i do bardziej otwartych głów w naszych masach. Ludzie widzą coraz wyraźniej, że nędzne muszą być zarobki jednostki, gdy zarobki narodu, jako całości, są nędzne; że pierwsze warunki poprawy bytu materialnego naszych mas - to zwiększenie naszej wytwórczości, a więc system rządów popierający wszelką energię, wszelką rozumną inicjatywę gospodarczą, utrwalający spokój i prawny porządek w państwie, nie paraliżujący przedsiębiorczości społeczeństwa fałszywym systemem podatkowym, nie trwoniący grosza państwowego na ryzykowne lub z góry skazane eksperymenty, jednocześnie zaś - zabezpieczenie kraju, i narodu od wyzysku przez obcych i przez żywioły pasożytnicze, a więc potęga państwa, jego samoistna i konsekwentna polityka, wreszcie spójność narodu i jego mocna organizacja. Doświadczenia nasze nie przeszły bez wpływu i na wielu uczciwych i szerszych polityków radykalnych, którym się zdawało, iż wszystko się sprowadza do podziału bogactw, dopóki się nie spostrzegli, że nie bardzo jest co dzielić, którzy za cel sobie stawiali zniszczenie resztek kapitału w Polsce, dopóki nie zrozumieli, że bez kapitału nie ma organizacji wytwórczości.

Coraz trudniej będzie u nas grać na ciemnocie mas i wyzyskiwać ich naiwność na rzecz ambicji polityków, których jedynym celem jest dorwanie się do władzy i do korzyści z nią związanych. Z drugiej strony, nie ma wątpliwości, że w dzisiejszym społeczeństwie europejskim, idee i prądy panujące wśród inteligencji szybko przenikają do mas i stają się ich własnością. Wszystko, co dziś jest popularne w masach, jest nim dlatego, że było przedtem wyznaniem wiary silnych odłamów młodej inteligencji. Walka partii, nawet najbardziej klasowych, jest w znacznej, a u nas w przeważnej mierze walką między różnymi odłami inteligencji, szukającej oparcia w tych czy innych warstwach społecznych. Przy dzisiejszej budowie społeczeństwa europejskiego inteligencja jest właściwie warstwą najpotężniejszą. Jeżeli życie społeczeństwa jest rozbite i w mniejszej lub większej mierze zanarchizowanie, to dlatego przede wszystkim, że inteligencja jest rozbita i zanarchizowana. Dlatego to, stwierdzając ogromną jednolitość idei i dążeń naszej młodzieży, widzimy w niej początek harmonizowania się naszego życia społecznego i politycznego, przerabiania się naszego narodu na zwarte ciało, zdrowe na wewnątrz i silne na zewnątrz. Ten proces integracji narodowej pójdzie tym szybciej, im głębiej i silniej nasza młodzież będzie przeniknięta tradycją pracy wśród ludu, której dzieje mają piękne karty w naszych czasach porozbiorowych.

Nasze młode pokolenie ma poczucie swej wyższości nad starszymi w pojmowaniu spraw narodu i państwa i widzi jej źródło w fakcie, że nie uczyło się w szkole niewoli i wolne jest od trucizn, które nam po niej zostały w spuściźnie. Dotyczy to wszakże całego młodego pokolenia Polski, we wszystkich warstwach narodu. W duszach młodego pokolenia naszego ludu odczuwamy nowe pier-

JEDNOLITOŚĆ MŁODEGO POKOLENIA

Wypadki ostatnich tygodni zmusiły zarówno opinię publiczną, jak i żywioły rządzące, do zwrócenia bliższej uwagi na życie naszej młodzieży. Zainteresowanie to było nawet większe, niż jego wyraz w prasie. Natomiast było ono bodaj zbyt jednostronne: troski i zabiegi dzisiejsze nie pozwoliły spojrzeć na to, co się dzieje wśród młodzieży w należytej perspektywie. A dzieją się rzeczy ważne, brzemienne doniosłymi skutkami dla bliskiej przyszłości narodu. I trzeba się nad nimi zastanowić, jeżeli chcemy jako tako zdać sobie sprawę z tego, dokąd idziemy.

To, co dziś wypełnia nasze życie cywilizacyjne, moralne i polityczne ma źródło swoje w ideach i prądach, które wczoraj panowały wśród młodzieży; to, czym dziś żyje młodzież - te idee i dążenia, które dziś w jej umysłach zajmują miejsce panujące - będą panowały w życiu społeczeństwa jutro. Nie zatrzymując się na razie nad pytaniem, jakie to są idee, jakie dążenia, trzeba przede wszystkim stwierdzić ogromnej doniosłości fakt; mianowicie niezwykłą jednolitość duchową naszej młodzieży. Jeden prąd, jeden kierunek panuje tak silnie, że wszystko, co mu się przeciwstawia, nie składa się nawet na silną mniejszość. Ta jednolitość nie jest wyrazem jakiejś martwoty, braku zainteresowania się zagadnieniami bytu człowieka, narodu i świata dalszego: wiemy dobrze, iż życie tej młodzieży bije bardzo żywym tętnem, że myśli ona - i ma coś do powiedzenia, że odbywa się wśród niej żywa wymiana poglądów, że ma wreszcie ona silną dążność do czynnego interweniowania w życiu. Stąd jednolitość naszej młodzieży zasługuje na to, żeby bliżej się nad jej źródłami zastanowić. Tak powszechnie panujący prąd nie może być narzucony, nie może być wynikiem jakiejś sztucznej hodowli, najumiejtniej nawet zorganizowanej agitacji: źródła jego muszą tkwić w samym życiu, w jego potrzebach i w jego naukach. Pozostawiając tę sprawę na później, trzeba się zająć przede wszystkim znaczeniem faktu dla przyszłości.

Największą klęską naszego narodu zarówno w ciągu dziesięcioleci, poprzedzających odbudowanie państwa, jak w czasie wojny światowej, w której się losy nasze ważyły, jak wreszcie w ciągu dziesięciolecia naszej niepodległości, było rozbitcie duchowe narodu. Nie było to tylko rozdarcie polityczne, na par-

tie, na obozy, które w dążeniach swoich tak odbiegały od siebie, że w pewnych wypadkach literalnie nic nie miały wspólnego; to rozdarcie, które sprawiało, że w czasach niewoli poszczególne obozy szły z tymi czy innymi obcymi czynnikami przeciw rodakom, że w czasie wojny jedni walczyli dobrowolnie po jednej, drudzy po drugiej stronie, że we własnym państwie nie mogliśmy się zdobyć na większość, która zgodziłaby się na wspólne minimum dążeń, potrzebne do rządzenia. Było to rozbieżność pojęć, wierzeń, zasad moralnych: jedni plwali na to, co dla innych było świętym, jedni poczytywali za chwalebny czyn to, co w oczach innych było pospolitą, ordynarną zbrodnią. To, co wśród innych narodów było pojęciem powszechnie obowiązującym, było kwestią uczciwości, honoru, przyzwoitości, obowiązku obywatelskiego - w Polsce robiono kwestią takiego, czy innego stanowiska partyjnego. Ludzie mówiący po polsku, przestali się nawzajem między sobą rozumieć.

Ten stan rzeczy jeszcze trwa. Pod jednym względem nawet się pogorszył, czy też tylko ujawnił jaskrawiej zło ukryte. Ludzie, którzy dany czyn niegdyś ogłaszali za zbrodnię, dziś dla takich czy innych względów, najczęściej dla zysku czy dla widoków zysku, bronią go, wychwalają, podnoszą do godności zasługi. W tej sferze, która wszędzie stanowi świadomą, kierowniczą część narodu, my w najnowszej dobie staliśmy się o wiele mniej narodem, niż byliśmy nim jeszcze przed kilkudziesięciu laty. Bo naród to nie tylko wspólny język i wspólne dzieje, ale także daleko idąca wspólnota instynktów społecznych, pojęć moralnych i obyczajowych, wspólnota wierzeń i przywiązań. Przy takim rozbięciu duchowym nie ma mowy ani o ładzie i porządku w życiu społeczeństwa, ani o silnym państwie.

Dlatego to uderzająca jednolitość wśród naszej młodzieży, dla wszystkich już dziś widoczna, jest faktem niesłychanej doniosłości. Przede wszystkim da ona Polsce należyta jednolitość polityczną. To pokolenie, w którym dziś najstarsi przekroczyli trzydziestkę, najmłodszy zaś siedzą w ławach szkolnych, w bliskiej przyszłości zapanuje w życiu. Ono będzie rządziło Polską. I ono będzie zdolne wydać z siebie silny i trwały rząd, oparty o potężną większość świadomego narodu, który swoją wolę krajowi podyktuje. Byłoby wszakże wielką powierzchownością, gdybyśmy widzieli w naszej młodzieży tylko jednolitość polityczną. Panujący wśród niej prąd sięga znacznie głębiej. Tam, w tym młodym środowisku odbywa się intensywna wymiana myśli i ścieranie się poglądów na zagadnienia religijne, moralne, obyczajowe, na zagadnienia bytu narodowego, poglądów nie tak rozbieżnych, żeby nie mogły znaleźć wspólnego mianownika. Skutkiem tego przy różnicach indywidualnych, wytwarza się wspólny system pojęć i wierzeń, wspólny kodeks moralny i obyczajowy, wspólna fizjonomia cywilizacyjna. Na nich widać, że są synami jednego narodu, że wspólnej tradycji dzie-

INTELIGENCJA I MASY

Młodzież wyższych uczelni to materiał, z którego wyrasta warstwa oświecona, zwana inteligencją. Liczebnie stanowi ona niewielką część narodu, a główna jego masa, pozostająca na średnim lub niższym poziomie oświaty, u nas zaś w znacznej części bardzo jeszcze ciemna, w dzisiejszych demokratycznych czasach ma głos, i od tego, jak ten głos zabiera, zależą losy państwa. Jakość inteligencji nie decyduje jeszcze ostatecznie, po jakiej drodze pójdzie państwo.

Ciekawego w tym względzie przykładu dostarczyła najnowsza historia Rosji. Na początku obecnego stulecia Rosja posiadała ogromnie liczną i umysłowo wcale tęgą, przynajmniej posiadającą wielu ludzi poważnie wykształconych, inteligencję liberalną. Z chwilą ustanowienia Dumy doszła ona do głosu w państwie, była przekonana, że przyszłość państwa dzierży w swych rękach, a przekonanie to udzieliło się przeważającej opinii w całej Europie. Jednakże, już od początku istnienia Dumy było widoczne, że ten obóz liberalny bardzo słabą pracę rozwijał w masach, że nie ma na nie wpływu. Sam osobiście miałem nieraz sposobność wskazywać jego przywódcom, jakim jest dla nich niebezpieczeństwem pozostawienie wpływu na masy żywiolom społecznie rewolucyjnym. Już w Dumie obóz liberalny znalazł się w znacznej mierze na łasce tych żywiolów, a pamiętamy wszyscy, jakie go losy spotkały po dokonaniu przezeń rewolucji i detronizacji cara, kiedy na krótką chwilę dostał w swe ręce rządy. To było w Rosji i to mogło być tylko w Rosji. Niemniej przeto ten przykład jest bardzo pouczający.

Nasze masy i pod względem instynktów społecznych, i pod względem świadomości narodowej bez porównania wyżej stoją. U nas przy typie organizacji naszego życia społecznego, warstwa oświecona nie jest w takim stopniu od mas izolowana. U nas też istnieje duże zrozumienie pracy wśród ludu, która ma już za sobą wcale długą tradycję i może się poszczycić niemałymi wynikami w dziedzinie oświaty, życia gospodarczego i polityki. My wreszcie mamy za sobą dziesięć lat istnienia własnego państwa, okres w którym dążenia skrajne głośno się wypowiadały słowem i czynem, z niekorzyścią dla siebie, bo wywołując wiele rozczarowania. Nasze masy w wielkiej już części nie są tak naiwne, ażeby wierzyły w zbawienny przewrót, który uszczęśliwi wszystkich.

Próby, któreśmy robili i doświadczenia, któreśmy w zamian otrzymywali w ciągu dziesięciolecia samoistnej gospodarki państwowej, były nauką, która prze-

gle idącego naprzód życia.

Niezmierznie doniosłym zjawiskiem jest postęp życia religijnego wśród naszej młodzieży. Przy istnieniu dużych różnic indywidualnych w stosunku do religii i jej nakazów, ogół młodzieży, łączący się w panującym dziś kierunku, należy uważać za katolicki. O tym świadczy cała jego postawa w sprawach religii i Kościoła. Życie religijne wśród niej rozwija się coraz intensywniej, postawa jej ogólna jest coraz wyraźniejsza i coraz bardziej stanowcza. Choć zakłócić ten rozwój usiłują wpływy z zewnątrz, niestety, czasami pochodzące od niektórych duchownych, pragnących młodzież, dlatego że jest katolicką, ująć pod swą komendę w rzeczach politycznych, to jednak zagarniają one tak szczupłą sferę, że ogólnego rozwoju stosunków nie są zdolne wypaczyć. Byłem zawsze tego zdania, że w kraju katolickim, zwłaszcza w dobie, kiedy odbywa się w nim postęp religijny, specjalnie katolicki obóz polityczny jest niepotrzebny. Jest on nawet szkodliwy - wytwarza u jednych fałszywe ambicje, u innych fałszywy, podyktowany ubocznymi interesami stosunek do Kościoła. Religia powinna całe społeczeństwo łączyć, a nie dzielić go, nie przyczyniać się do jego rozproszkowania.

Zdaje się, iż wielu ludzi ma mylne przekonanie, że ta „młodzież narodowa”, która dziś panuje we wszystkich wyższych uczelniach, jest częścią „stronnictwa narodowego”. Nie tylko ogół młodzieży narodowej, ale nawet tzw. Obóz Młodych do stronnictwa nie należy. Poszczególni ludzie, wchodzący w życie praktyczne i biorący udział w związanym z pracą w Sejmie życiem politycznym, zaciągają się w szeregi Stronnictwa Narodowego; Obóz Młodych jako całość w szeregu wypadków nawet czynnie współdziała z tym stronnictwem, będąc jednak organizacją samoistną, mającą swoje własne zadania i szukającą dla swoich celów innego niż organizacja stronnictwa, wyrazu. Tym mniej można wiązać ze stronnictwem młodzież akademicką.

Ruch młodzieży stawia sobie z konieczności szersze cele, niż jakiegokolwiek stronnictwo. Nie może on się ograniczyć do celów politycznych, dla których stronnictwa istnieją, samej zaś polityki nie może traktować tak konkretnie, jak to muszą robić praktyczni działacze polityczni. Nigdy dzisiejszy ruch wśród naszej młodzieży nie rozwinąłby się tak szeroko i nie nabrałby treści, którą posiada, gdyby próbował być, lub gdyby chciano go zrobić, ekspozyturą pracy jakiegokolwiek stronnictwa. Zresztą, młodzież musi patrzeć w przyszłość; nikt zaś dziś nie jest zdolny przewidzieć, po jakiej drodze pójdzie w bliskiej nawet przyszłości rozwój ustrojów politycznych w naszej części świata i jakie formy będzie musiała przybrać organizacja polityczna społeczeństw. Bardzo być może, iż w tej nowej organizacji stronnictwa zejda na plan drugi. Zdaje się, że idziemy do głębszych przewrotów w ustroju politycznego życia, niż to się dziś wydaje.

jowej wyrosłymi. W starszym pokoleniu jeszcze panuje anarchia umysłowa, religijna, moralna, a co zatem idzie, polityczna. Wśród młodych anarchii już nie ma. Tam się szybko organizuje ład duchowy i obyczajowy, a choć z różnych załatków starszego pokolenia idą usiłowania rozbicia tego ładu, rozproszkowania tej rosnącej siły, dziś już nie ma wątpliwości, że celu one nie osiągną. Polska jutrzejsza wydobędzie się z tego chaosu, w którym dziś żyje.

DWIE HISTORIE - DWIE POLITYKI

Jednym z jaskrawych dowodów rozbicia, duchowego naszego społeczeństwa jest fakt, że historia tego, co się działo u nas w ostatnich dziesięcioleciach, historia odzyskania naszej niepodległości i działań polskich, które je poprzedziły, przedstawiana jest na dwa różne, nawzajem wyłączające się sposoby. To, co jeden pogląd uważa za śmieszny drobiazg bez znaczenia i bez konsekwencji, inny podaje, jako czyn wiekopomny, jako doniosłe zdarzenie dziejowe; w tym, co według jednego było właściwym przygotowaniem niepodległości, inny widzi bezmyślną i szkodliwą robotę, która dlatego tylko Polski nie zgubiła, że się nie powiodła.

Możnaby spokojnie patrzeć na to karykaturalne zjawisko, pozostawiając zmarwienie ludziom, którzy w tych wypadkach działali, że ich ci lub inni nie doceniają, że nie są zdolni widzieć ich faktycznych, czy urojonych zasług. Możnaby sobie powiedzieć, że przyszli historycy, patrzący na nasze czasy z perspektywy, patrzący beznamietnie i będący w posiadaniu dokumentów, które dziś ukrywają się po archiwach lub pokryte zostały pyłem zapomnienia w rocznikach gazet, będą umieli oddzielić fakty od urojeń, prawdę od kłamstwa, i napisać istotną historię naszych czasów na miejsce legend, romansów i paszkwilów.

Niestety, tu chodzi nie tylko o historię. Każdy z tych biegunowo przeciwnych systemów przedstawiania niedawnej przeszłości zawiera w sobie jednocześnie biegunowo przeciwne drugiemu pojęcie moralnego i politycznego stosunku do sprawy narodu: są to nie tylko dwie historie, ale dwie polityki, pomiędzy którymi nie ma możliwego kompromisu. I dlatego właśnie, że są to dwie, tak przeciwne sobie postawy polityczne, a nawet dwa systemy moralne w przedstawianiu przeszłości, istnieje między nimi tak karykaturalne przeciwieństwo. Jedną z tych historii może być nazwana urzędową. Od początku istnienia naszego odbudowanego państwa, a zwłaszcza od maja 1926 r. zużyła ona niesłychanie wiele papieru i farby drukarskiej. Była i jest rozwijana w książkach, broszurach, artykułach czasopism, w podręcznikach szkolnych, w wydawnictwach dla dzieci i młodzieży, wreszcie w literaturze powieściowej. Dla wbicia jej w umysł

urządza się mnóstwo uroczystości, obchodów, parad, uwiecznia się ją w pomnikach, nazwach instytucji, ulic itd.

Wobec tego wszystkiego mamy uderzający fakt, że kierunek myśli, tak jednolicie panującej wśród naszej młodzieży, całą tę historię jako fałsz odrzuca. Z dzisiejszego stanowiska kupieckiego, wierzącego w niezawodną skuteczność reklamy, bez względu na wartość towaru, który się reklamuje, fakt ten może się wydawać niezrozumiałym. Okazało się, że nasze młode pokolenia mają inne, poza urzędowymi, drogi uczenia się i szukania prawdy. Stawiane przed nimi na każdym kroku tablice reklamowe jednak nie decydują o wyborze przez nich takiej czy innej strawy duchowej. Czy możliwe jest, ażeby ta uderzająco jednolita postawa młodzieży była wynikiem propagandy ze strony przeciwnej, propagandy pozbawionej geniuszu reklamarskiego, nie rozporządzającej nawet w małej części tymi co rządowe środkami, nie mającej sceny, do takich świetnych przedstawień, propagandy, wreszcie, która strasznie mało w porównaniu z tamtą zadrukowała papieru? Tu mamy do czynienia z jakąś inną mistrzynią. Ta młodzież, wyrastająca już we własnym państwie, wolna od wpływów niewoli, patrzy na rzeczy oczyma ludzi, którzy posiadają największy skarb na świecie i są zań odpowiedzialni. Patrzy ona po polsku, i z tego co widzi po polsku wyciąga wnioski. Pomimo wszystkich wad naszej szkoły, szkoła to jednak polska, jednak ucząca myśleć po polsku, i nie tylko dzięki nauczycielowi, nie zawsze dobru, i systemowi wychowawczemu, w znacznej mierze wadliwemu, ale dzięki wzajemnemu wychowywaniu się młodzieży między sobą. Te młode pokolenia mają znacznie więcej od poprzednich kultury umysłowej, zdolności do logicznego myślenia i nie ulegają one tak łatwo byle wpływom i śmieją się z prób wywierania na nie sugestii, tym bardziej tak naiwnymi, barbarzyńskimi metodami, jakich się względem nich używa.

Jeżeli mówimy słusznie, że wewnątrz Polski stał się Wschód z Zachodem, to przecie nie ma żadnej wątpliwości, że ta młodzież należy do Zachodu, że przedstawia i pragnie przedstawiać te wartości, które wieki cywilizacji zachodniej wytworzyły w naszym narodzie. Umysł zachodni, choćby daleki od tego wyszkolenia, jakie widzimy u narodów intelektualnie przodujących, ma jedną właściwość - szuka on konstrukcji jasnych, logicznie związanych - wszelki bigos, spreparowany z mętnych frazesów budzi w nim odrazę. Zadziwiająca jest rzeczą, jak niewiele czasu wystarczyło na to, żeby nasze młode pokolenia w głównej części Polski odbiegły na ogromną odległość od tego, co się wytwarzało u nas pod wpływem szkoły rosyjskiej i rosyjskiej ideologii rewolucyjnej, jak obca im jest i wstrętna wschodnia mętność myśli i towarzyszące jej często barbarzyństwo formy. Tu tkwi główna przyczyna, dla której cały ten nakład pracy i kosztów zużyty na wbicie w umysły urzędowej historii i stanowiących jej podstawę pojęć

politycznych, został zmarnowany. Bo jeżeli warto kogoś uczyć, to właśnie młodzież, tę młodzież, która jutro będzie przewodziła narodowi.

DUSZA MŁODZIEŻY

Odbudowanie państwa polskiego pociągnęło za sobą szereg głębokich przewrotów w naszym życiu. Jednym z najgłębszych jest przewrót, który zaszedł wśród naszych młodych pokoleń. My, którzy za czasu naszych studiów uniwersyteckich w ciężkiej walce z kolegami, synami tego samego narodu, musieliśmy sobie zdobywać prawo myślenia po polsku i głośnego wypowiedzenia swych polskich myśli, którzyśmy w tej walce zużywali połowę naszych sił młodzieńczych, z głębokim wzruszeniem dziś widzimy panowanie myśli polskiej na całym obszarze życia naszej młodzieży. Te prądy, które za czasów niewoli pociągały za sobą liczne jej odłamy, dziś wśród niej zanikły lub gromadzą dokoła siebie drobne garstki. Partie, które z tych prądów wyrosły i które zgiełkiem swych walk wypełniły dziesięciolecie naszego niepodległego życia, próbowały tworzyć sobie pepiniery na uniwersytetach, próbowały bez powodzenia, i dziś z rezygnacją muszą patrzeć na wielką falę, idącą od młodych pokoleń, która wpływ ich, samo ich istnienie szybko podmywa.

Ciekawe i pouczające byłoby gruntowne studium nad przyczynami tego zjawiska. Wyżej już potrąciłem o nie. Tu dodam tylko, że z chwilą kiedy naród polski zjednoczył się we własnym państwie, było rzeczą naturalną, że przed umysłami młodzieży stało przede wszystkim pytanie, jakie są zadania narodu polskiego i jakim winno być państwo, żeby mogło tym zadaniom służyć. Tylko umysły starsze, zakute w taką czy inną niewolę ubiegłej doby, nie były zdolne zrozumieć, że to są właśnie zagadnienia, ku którym przede wszystkim trzeba się zwrócić. Zaszła przy tym w życiu młodzieży jedna niezmiernie doniosła zmiana. Ewolucja stosunków polsko - żydowskich w naszym kraju już od końca zeszłego stulecia szła w tym kierunku, że Żydzi głośno deklarowali się jako Żydzi i tylko Żydzi, Polacy zaś przestawali ich uważać za Polaków. Gdy za naszych czasów młodzież żydowska wchodziła wewnątrz życia młodzieży polskiej, wносиła w nie swe instynkty i swe świadome lub nieświadome dążenia, zarażając nimi duszę polską; dziś pomiędzy życiem jednej a drugiej stoi mur nieprzebyty. Stąd życie młodzieży polskiej jest naprawdę polskim i jej dusza jest polską. Wiemy dobrze, jak ta młodzież swą polskość pojmuje. Wypowiada to ona głośno w swych deklaracjach organizacyjnych, w przemówieniach, wreszcie w swych czasopismach. Widzimy w nich stałą pracę nad pogłębieniem moralnego stosunku jednostki do narodu i nad wyrażeniem go w działaniu, odpowiadającym potrzebom cią-